

Wybory parlamentarne 2023

Węgierscy

Tego się nie da powtór

Polska wraca na ścieżkę demokracji i może się stać jednym z najbardziej

Madlovics, Magyar

Dwie najgroźniejsze próby zbudowania systemu autokratycznego w Unii Europejskiej miały ostatnio miejsce na Węgrzech i w Polsce. Erozja demokracji i państwa prawa w tych dwóch krajach miała jednak odmienny charakter i różną skalę. Zwycięstwo opozycji w niedzielnych wyborach może zatrzymać ten proces i ponownie wprowadzić Polskę na ścieżkę demokratyczną. Na Węgrzech praktycznie nie ma już na to szans.

Proces budowy ładu autokratycznego ma bowiem trzy fazy – inicjalizacji, autokratycznego przełomu i konsolidacji. To pozwala nam zrozumieć różnicę pomiędzy oboma krajami. Polska pod władzą Kaczyńskiego wciąż pozostawała w fazie inicjalizacji systemu autokratycznego, natomiast na Węgrzech dokonał się już przełom. Kierowana przez Viktora Orbána partia Fidesz zdobyła w 2010 r. większość dwóch trzecich mandatów w parlamencie, co pozwoliło jej znowelizować konstytucję. W przeciwieństwie do PiS-u Kaczyńskiego Fidesz zyskał monopol władzy politycznej. Orbán nie tylko zmienił ustawę zasadniczą, ale także obsadził swoimi ludźmi stanowiska kierownicze w instytucjach składających się na system ustrojowych zabezpieczeń (checks and balances). Od blisko 15 lat jesteśmy na Węgrzech świadkami konsolidacji systemu autokratycznego – media, podmioty gospodarcze i organizacje społeczne zostały pozbawione autonomii i podporządkowane władzy. To przekreśla możliwość zmiany, bo systemowe alternatywy dla autorytaryzmu nie mają już bazy instytucjonalnej ani społecznej.

Różnice w stopniu zaawansowania budowy systemu autokratycznego w obu krajach widać najwyraźniej, gdy porównamy niedzielne wybory w Polsce z węgierskimi wyborami 2022 r. Do tych pierwszych pasuje stosowane na Zachodzie określenie „wolne, ale nieuczciwe”, natomiast wybory węgierskie trzeba już nazwać zmanipulowanymi. Na czym polega różnica?

Inna ordynacja

Korzystając z większości dwóch trzecich głosów w parlamencie, Fidesz wielokrotnie zmieniał system wyborczy, wprowadzając do ustawy 300 modyfikacji, za każdym razem dostosowując ją do swego aktualnego interesu politycznego. Nie ograniczył się tylko do gerrymanderingu, czyli korzystnego dla siebie wytyczania granic okręgów, lecz sprawił, że i tak już nieproporcjonalna ordynacja wyborcza stała się jeszcze bardziej nieproporcjonalna. By zdobyć dwie trzecie mandatów w parlamencie, w 2010 r. Fidesz potrzebował 53 proc. głosów wyborców, cztery lata później po kolejnych nowelizacjach ordynacji wystarczyło mu już 44 proc.

W przeciwieństwie do tego polska ordynacja jest w miarę proporcjonalna, co zmniejsza ryzyko, że jakkolwiek siła polityczna zdobędzie większość pozwalającą zmienić konstytucję i w ten sposób posiadać monopol władzy.

**Zniszczone partie opozycyjne**

2 Polska ordynacja, w przeciwieństwie do węgierskiej, nie zmusiła partii opozycyjnych do startu w jednym bloku. Wystartowały w wyborach jako autonomiczne podmioty, dysponujące własnymi zasobami i niepozostające w stosunku zależności ani niezdominowane przez PiS. Dla wyborców mogły stanowić rzeczywistą alternatywę, przekonując ich dla swoich programów, które obiecywały zrealizować.

W przeciwieństwie do tego węgierskie partie opozycyjne próbujące działać w systemie autokratycznym albo uległy marginalizacji w wyniku odcięcia od środków materialnych i od możliwości występowania w mediach, albo zostały poddane domestykacji przez oddelegowanych do nich agentów Fideszu, albo też sparaliżowano je poprzez nakładanie kar pieniężnych. Ponadto na Węgrzech pojawiły się zakładane przez obóz władzy fejkowe partie pseudoopozycyjne, co pozwala uznać model węgierski za miękką odmianę wariantu rosyjskiego.

Po wyborczym zwycięstwie polskiej opozycji drogi Polski i Węgier się rozchodzą. Polska odrzuca rolę krnąbrnego członka UE i jako piąty pod względem liczby ludności i wielkości PKB kraj Unii ma szansę wejść do ścisłego grona liderów decydujących o kształcie Wspólnoty

Monopol medialny Orbána

3 Wydatki na kampanię Fideszu mniej więcej dziesięciokrotnie przekroczyły wydatki koalicji opozycyjnej. W tym mieściły się nie tylko wydatki Fideszu jako partii, ale także kwoty wykładane przez rzekome NGO-sy finansowane przez Fidesz na propagandę dyskredytującą opozycję. Warto tu zwrócić uwagę na szerszy kontekst, bo na orbanowskich Węgrzech okres kampanii nie jest wyraźnie oddzielony od okresów, w których kampanii wyborczej nie ma. W gruncie rzeczy media państwowe i popierające władze media prywatne od lat już funkcjonują w trybie kampanijnym, przeznaczając na tę propagandę środki wielokrotnie przewyższające wydatki na wąsko rozumianą agitację wyborczą.

W Polsce media państwowe silnie pomagały obozowi władzy, ale mimo wszystko przedstawiciele opozycji mogli się w nich w ograniczonym zakresie pojawiać, choćby występując w przedwyborczej debacie. Na Węgrzech takiej publicznej debaty Orbána z oponentami nie było od 2006 r., zaś w kampanii 2022 r. kandydat opozycji na premiera dostał w państwowej telewizji w sumie

pięć minut czasu antenowego. W Polsce wciąż silne są też media prywatne – zarówno telewizja, jak i prasa – mimo że władza stara się je wykupić.

Przedwyborcze rozdawnictwo

4 W węgierskiej kampanii 2022 r. przedwyborcze obietnice zostały zastąpione przedwyborczym rozdawnictwem na niespotykaną wcześniej skalę (akurat w tej dziedzinie Jarosław Kaczyński najwyraźniej wzorował się na Orbanie). W okresie półtora miesiąca przed wyborami różne grupy społeczne na Węgrzech dostały do ręki kwotę stanowiącą w sumie 2,5 proc. rocznego PKB. Składały się na nią takie benefity, jak zwrot ubiegłorocznego podatku PIT dla rodzin posiadających dzieci, wypłaty niedawno wprowadzonych 13. emerytur, natychmiastowe podwyżki płac w sferze budżetowej, dodatki dla żołnierzy, policjantów i funkcjonariuszy tajnych służb w wysokości sześciomiesięcznych poborów. To rozdawnictwo samo w sobie wystarczyłoby zapewne dla wyborczego zwycięstwa partii rządzącej, nawet jeśli kraj, i tak już znajdujący się w trudnej sytuacji gospodarczej, zapłacił za to najwyższą w tym regionie inflacją.

Zorganizowana władza przestępcza

5 Różnica między wyborami w Polsce i na Węgrzech wynikały nie tylko z różnic w zakresie władzy i możliwości obu autokratycznych przywódców. Różna była też stawka w tej grze. Systemy polski i węg-

Wybory parlamentarne 2023

politolog

żyć w państwie Orbána

wpływowych państw w Unii Europejskiej. A nasza przyszłość rysuje się czarno.



• Jarosław Kaczyński i Viktor Orbán w czerwcu 2010 roku w Warszawie. FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

gierski są nieprawomocne – ale w inny sposób. Oba dążą do monopolu władzy – czego zresztą na Węgrzech zakazuje nawet ta zmieniona przez Fidesz konstytucja – jednak reżim Orbána w przeciwieństwie do Kaczyńskiego funkcjonuje jak działająca na szczeblu państwowym zorganizowana grupa przestępcza, której członków można skazać na podstawie obowiązującego kodeksu karnego. Analizę tego państwa mafijnego zawarliśmy w książce, ostatnio opublikowanej także po polsku, „Krótki przewodnik po systemach postkomunistycznych”.

Dla obu przywódców stawka w wyborach była więc różna: po klęsce Kaczyński traci tylko władzę, z rządu przechodzi do opozycji. Jest autokratą, ale nie przestępcą. W grę wchodzi, co najwyżej, pociągnięcie go do odpowiedzialności politycznej, lecz nie karnej. W przeciwieństwie do tego Orbán jest i autokratą, i przestępcą. Dlatego po ewentualnym upadku reżimu członkom jego adopcyjnej rodziny politycznej groziłaby nie tylko utrata władzy, ale też wolności. Prestroga dla nich jest los skorumpowanych autokratów, którzy musieli salwować się ucieczką z kraju, jak Nikola Gruewski z Macedonii, Vladimir Plahotniuc z Mołdawii, Wiktor Janukowycz z Ukrainy czy Nursułtan Nazarbajew z Kazachstanu.

Orbán w objęciach Putina
„Otwarcie na wschód” to doktryna orbanowskiej polityki zagranicznej po 2010 r. Wschodnie despo-

cje dają szansę na zyskowne kontrakty biznesowe, a jednocześnie zapewniają polityczne wsparcie ze strony autokratów, którzy w przeciwieństwie do partnerów na Zachodzie nie krytykują Orbána za stan węgierskiej demokracji czy łamanie praw człowieka. Jednak to przestępcze sprzymierzenie ma wysoką cenę: Węgry przekształcają się w państwo mafijne podporządkowane Rosji. Adopcyjna rodzina polityczna Orbána odnosi korzyści finansowe, a w zamian za to świadczy Putinowi usługi polityczne, podkopując jedność Unii Europejskiej. I właśnie dlatego węgierski autokrata nie jest zainteresowany huxitem. Jest dla Putina cennym partnerem tylko tak długo, jak długo służy jego interesom wewnątrz UE, starając się zmiękczyć europejskie sankcje, zablokować wsparcie dla Ukrainy, wykreślić oligarchów z listy osób objętych restrykcjami czy podtrzymać zależność krajów UE od rosyjskich źródeł energii.

Rolę odgrywaną przez węgierską autokrację w Unii Europejskiej Orbán zdefiniował tak: „Jesteśmy piaskiem w trybach, kijem w szprychach, cierniem pod paznokciem”. Węgierski przywódca twierdzi, że broni niepodległości, ale w istocie stara się zapewnić bezkarność swojemu państwu mafijnemu. Od lat próbuje zbudować w UE mniejszość blokującą, sprzymierzając się z innymi reżimami wykazującymi skłonności autorytarne. Dlatego też wspiera akcesję półautorytarnych reżimów zachodniobałkańskich. Także w Kaczyńskim widział sprzymierzeńca, który pomoże mu obronić się przed sankcjami grożącymi mu za naruszanie wartości stanowiących fundament Unii. Jednakże odmienny stosunek do rosyjskiej agresji na Ukrainę w 2022 r. sprawił, że sojusz pomiędzy oboma krajami stał się niemożliwy. Jedyнным wspólnym mianownikiem pozostał eurosceptycyzm, stanowiący tarczę obronną autokracji.

Po wyborczym zwycięstwie polskiej opozycji drogi Polski i Węgier się rozchodzą. Polska odrzuca rolę krnąbrnego członka UE i jako piąty pod względem liczby ludności i wielkości PKB kraj Unii ma szansę wejść do ścisłego

Tłum. Wojciech Maziarski

Bálint Magyar



• jest socjologiem, pracuje w Instytucie Demokracji Uniwersytetu Środkowoeuropejskiego. W czasach komunizmu był działaczem opozycji demokratycznej, a potem posłem do węgierskiego parlamentu (1990-2010) i ministrem edukacji (1996-98, 2002-06). Opublikował m.in. „Węgry. Anatomia państwa mafijnego” (wydanie polskie 2018), a wspólnie Bálintem Madlovicsem „Krótki przewodnik po reżimach postkomunistycznych” (wydanie polskie 2023).

Bálint Madlovics



• jest politologiem i ekonomistą, pracownikiem naukowym w Instytucie Demokracji Uniwersytetu Środkowoeuropejskiego i doktorantem Uniwersytetu Korwina w Budapeszcie. Jest współautorem publikacji „Krótki przewodnik po reżimach postkomunistycznych” (wydanie polskie 2023).

grona liderów decydujących o kształcie Wspólnoty. W wielobiegunowym świecie Unia Europejska powinna stać się skutecznym graczem politycznym, a nie tylko ważnym czynnikiem gospodarczym. Potrzebę tego widać szczególnie po rosyjskiej agresji na Ukrainę. Jako ważny kraj średniej wielkości Polska staje się tu coraz bardziej niezbędna. Jej potencjalną rolę można było po raz pierwszy odczuć w momencie ogłoszenia inicjatywy Trójmorza, która obumarła, rozrywana wewnętrznymi konfliktami Grupę Wyszehradzką miała zastąpić szerszą wspólnotą śródkiowoeuropejską, sięgającą od Bałtyku do Morza Czarnego. A po raz drugi po rosyjskiej inwazji, kiedy to Polska wraz z krajami bałtyckimi i Rumunią w sposób najbardziej zdecydowany przeciwstawiła się rosyjskiemu imperializmowi i stała się jednym z państw udziela-

jących Ukrainie największego wsparcia, proporcjonalnie do swego PKB.

Na koniec nie można pominąć pojednania polsko-ukraińskiego, które pod względem geopolitycznym, historycznym i strategicznym ma dla Europy Wschodniej tak samo fundamentalne znaczenie jak pojednanie niemiecko-francuskie dla Europy Zachodniej po drugiej wojnie światowej. Od tej pory oś polsko-ukraińska może stać się jednym z motorów współpracy europejskiej, a Polska może zająć miejsce w gronie najbardziej wpływowych państw UE, pokazując, że suwerenność narodowa nie musi być tarczą, za którą kryje się reżim autokratyczny, lecz narzędziem twórczego budowania wspólnoty europejskiej. Rezultat niedzielnych wyborów daje Polsce mandat do tego. Miłująca wolność Europa potrzebuje demokratycznej Polski. ●

WWW.NEKROLOGI.WYBORCZA.PL/34281463

„Granie mile, spanie mile...”
St. Wyspiański

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że w dniu 14 października 2023 roku
odszedł od nas na zawsze


Stanisław Radwan

Kompozytor, Artysta Teatru, Człowiek – Dobro

Uroczystości pogrzebowe rozpocznie Msza św. żałobna w Uniwersyteckiej Kolegiacie
Św. Anny w Krakowie 23 października o godz. 11:00.

Po Mszy nastąpi ostatnie pożegnanie na Cmentarzu Salwatorskim o godz. 13.00.

O czym zawiadamiają pogrążeni w smutku

żona, córka z rodziną, syn, siostry i brat

WWW.NEKROLOGI.WYBORCZA.PL/34280990

Z głębokim smutkiem informujemy,
że w dniu 14 października 2023 r.
zmarł

Stanisław Radwan

wybitny kompozytor teatralny i filmowy,

pedagog naszej Uczelni, wieloletni dyrektor Starego Teatru w Krakowie,
kompozytor Teatru Narodowego,
doktor honoris causa Akademii Teatralnej w Warszawie.

Przez sześćdziesiąt lat współtworzył historię polskiego teatru,
pracując z najwybitniejszymi reżyserami i zespołami.

Wszystkim nam imponował niezwykłą erudycją, mądrością, wrażliwością
w obcowaniu ze sztuką – i z ludźmi. Każde spotkanie z Nim było nieodmiennie
wyjątkowym zdarzeniem.



Żonie, Rektor Akademii Sztuk Teatralnych im. Stanisława Wyspiańskiego,

Pani

profesor dr hab.

Dorocie Segdzie
i
Bliskim

składamy najszczerze wyrazy współczucia i wsparcia

Spoleczność Akademii Sztuk Teatralnych im. Stanisława Wyspiańskiego w Krakowie